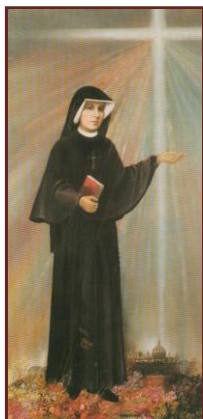


bacząc, by nikogo nie urazić ani nie skrzywdzić, a jednocześnie głośno wypowiedzieć prawdę. Był daleki od zachęcania do walki bez względu na jej skutki i przydatności dla dobra ogółu, dla dobra narodu. Wraz z innymi biskupami polskimi kardynał Wyszyński był inicjatorem bezprecedensowego aktu pojednania Polaków i Niemców. Trudno dziś przecenić ten głęboko chrześcijański akt przebaczenia i prosby o przebaczenie płynący z głębi narodu, który w długiej dramatycznej historii był po wielokroć nie agresorem, lecz ofiarą sąsiedzkiej agresji. W 1965 r., nie zważając na przeciwności, biskupi polscy i niemieccy położyli podwaliny pod ideę nowej Europy opartej na współpracy, suwerenności i przyjaźni narodów. (cdn)

Z DZIENNICZKA ŚW. FAUSTYNY 785



Matka Boża pouczyła mnie, jak się przygotować mam do święta Bożego Narodzenia. Widziałam Ją dziś bez Dzieciątka Jezus; powiedziała mi: Córko moja, staraj się o cichość i pokorę, aby Jezus, który ustawicznie mieszka w sercu twoim, mógł wypocząć. Adoruj Go w sercu swoim, nie wychodź z wnętrza swego. Uproszę ci, córko moja, łaskę tego rodzaju życia wewnętrznego, abyś nie opuszczając wnętrza swego, na zewnątrz spełniła wszelkie obowiązki swoje jeszcze z większą dokładnością. Ustawicznie przebywaj z Nim we własnym sercu, On ci będzie mocą; ze stworzeniami utrzymuj kontakt o tyle, o ile konieczność i obowiązek twój tego wymaga. Jesteś mieszkaniem miłym Bogu żywemu, w którym On ustawicznie z miłością i upodobaniem przebywa, a żywa

obecność Boża, którą odczuwasz w sposób żywszy i wyraźny, utwierdzi cię, córko moja, w tym, co ci powiedziałam. Staraj się do dnia Bożego Narodzenia tak postępować, a później On ci sam da poznać, w jaki sposób przestawać i jednoczyć się z Nim będziesz.

Z OGŁOSZEŃ

- ❖ Prasa katolicka i opłatki są do nabycia w sklepiku.
- ❖ W piątek przed południem Komunia świąteczna dla chorych, którzy nie są na stałej liście pierwszopiątkowej. Prosimy o zgłaszanie adresów w zakrystii.
- ❖ Dodatkowa spowiedź przedświąteczna w sobotę w godz. 18-19.
- ❖ Chcemy, aby powstało nowe koło różańcowe, które modlić się będzie za Kościół i o święte powołania kapłańskie i zakonne. Można zgłaszać się do zakrystii.
- ❖ Dziękuję grupie parafian za posprzątanie kościoła i zapraszam chętnych do pomocy w sobotę o godz. 10⁰⁰.
- ❖ Zapisy na adroczę w tym tygodniu przyjmujemy w zakrystii.
- ❖ W uroczyść Świętej Rodziny – 29 grudnia – chcemy spotkać się na wspólnym kolędowaniu. Rodziny, które chciałyby zaprezentować jedną kolędę prosimy o kontakt w zakrystii.
- ❖ Z naszej wspólnoty parafialnej odszedł do Pana: **Ś.P. Kazimierz STRZYGA (l. 71) z Koryt.** Pogrzeb odbył się wczoraj. *Wieczny odpoczynek...*



WYPLYŃ NA GŁĘBIĘ

Gazeta parafialna

Parafia św. Franciszka z Asyżu

ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel. 227270595; parafia.prazmow.pl

Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

3 NIEDZIELA ADWENTU

15 grudnia

366'19



LITURGIA SŁOWA

Czytanie I: Iz 35, 1-6a.10 * Ps 146 * Czytanie II: Jk 5,7-10.

Ewangelia: Mt 11, 2-11

Gdy Jezus skończył dawać te wskazania dwunastu swoim uczniom, odszedł stamtąd, aby nauczać i głosić Ewangelię w ich miastach. Tymczasem Jan, skoro usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, posłał swoich uczniów z zapytaniem: Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać? Jezus im odpowiedział: Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi. Gdy oni odchodzili, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? Ale coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w domach królewskich są ci, którzy miękkie szaty noszą. Po coście więc wyszli? Proroka zobaczyć? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: Oto Ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę. Zaprawdę, powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela. Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on.

Oto słowo Pańskie

CZY TY JESTEŚ TYM, KTÓRY MA PRZYJŚĆ?

Uwięziony Jan Chrzciciel zdaje sobie sprawę, że jego misja dobiega kresu. W ciemnym lochu królewskiej twierdzy ma dużo czasu, by spokojnie prześledzić wydarzenia i podsumować drogę swego życia. Wielokrotnie słyszał z ust swych rodziców opowiadanie o wydarzeniach, które były związane z jego narodzinami. Każda rodzina w Izraelu, oczekując narodzin dziecka, oczekiwała przyjścia kogoś niezwykłego, wybranego, a może nawet ostatecznego spełnienia obietnicy, czyli przyjścia Mesjasza. Elżbieta i Zachariasz

czekali wiele lat, ale wciąż żyli samotnie w górskiej krainie w swym bezdzietnym związku. Jan wiedział, że podobnie jak Izaak jest synem obietnicy. Bóg wkroczył w tęsknotę Zachariasza i Elżbiety jako dawca życia. Gdy wspomina tamten czas wracają jak refren słowa Psalmu 139: „Ty bowiem utworzyłeś moje nerki, Ty utkałeś mnie w łonie mej matki. Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie, godne podziwu są Twoje dzieła. I dobrze znasz moją duszę, nie tajna Ci moja istota, kiedy w ukryciu powstawałem, utkany w głębi ziemi. Oczy Twoje widziały me czyny i wszystkie są spisane w Twej księdze; dni określone zostały, chociaż żaden z nich jeszcze nie nastąpi”. Od wczesnego dzieciństwa Jan był wychowywany w postawie wdzięczności i zachwytu wobec wielkich dzieł Boga dokonanych w dziejach Narodu Wybranego. Historia Abrahama, Mojżesza, wyjście z niewoli egipskiej, cudowne przejście przez Morze Czerwone, manna na pustyni, zwycięstwo Dawida nad Goliatem, dzieje Eliasza i wiele innych wydarzeń spletało się z opowieścią o trzymiesięcznym pobycie w ich domu Maryi, krewnej z Nazaretu. Elżbieta nieraz przypominała mu z uśmiechem, że „fikał koziołki” trzy miesiące przed swymi narodzinami, gdy usłyszał głos Maryi i rozpoznał obecność Jezusa. Ileż razy słuchał modlitwy swego ojca Zachariasza, którą znał od kołyski: „A ty, dziecię, prorokiem Najwyższego zwać się będziesz, bo pójdziesz przed Panem przygotować Mu drogę, Jego ludowi dasz poznać zbawienie” (Łk 1,76-77). A teraz jest w więzieniu, już nie może nauczać, choć uczniowie ukradkiem przychodzą pod małe okienko piwnicznej celi, prosząc o światło prawdy i mądrości. Ileż razy go pytali o Jezusa z Nazaretu: „Mistrzu, wyjaśnij nam

te przedziwne słowa, które wypowiedziałeś nad brzegiem Jordanu, wskazując na swego Krewnego z Nazaretu, syna Józefa i Maryi: Baranek Boży, Ten, który zgładzi grzech świata? Co to znaczy?” Z tym pytaniem, z tym najważniejszym problemem w dziejach świata przychodzą i teraz do Głosu, który zamilkł, by wskazać na Słowo, które stało się ciałem. Jan Chrzciciel odsyła swych uczniów do Źródła. Idźcie z tym pytaniem do Jezusa, bo On jest „Prawdą i Drogą i Życiem...bo z Jego pełni otrzymaliśmy łaskę po łasce...bo potrzeba, aby On wzrastał a ja się umniejszał”. Uczniowie Jana, wypełniając wolę swego mistrza, (która staje się jego ostatnią wolą a więc testamentem) idą do Jezusa. Zbawiciel zaprasza ich do wnętrza Ewangelii, w samo centrum zbawczych wydarzeń, a jednocześnie sytuuje ich w roli naocznych świadków: „Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie” Święty Jan Apostoł, który był najpierw uczniem Jana Chrzciciela, stał się wiernym świadkiem Chrystusa i tak pisze w swoim Liście: „To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce - bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione - oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami”. (1 J 1,1-3). Jan Chrzciciel nie wątpił w Jezusa, bo przecież z mlekiem matki wyssał prawdę, że w Chrystusie „Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, nawiedził swój lud i odkupił”. Wciąż prorok z nad Jordanu posyła kolejne pokolenia poszukiwaczy prawdy do Jezusa, by stali się świadkami i uczestnikami zbawczych wydarzeń: „niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię”.
Ks. Proboszcz

ŻYCIE SŁUGI BOŻEGO KARD. STEFANA WYSZYŃSKIEGO



Kardynał Stefan Wyszyński urodził się w 1901 r., czyli jeszcze pod zaborami, kiedy Polska nie istniała na mapie Europy. Jego akt chrztu musiał być zapisany w języku zaborcy – po rosyjsku, bo inaczej miejscowy ksiądz i mieszkańcy Zuzeli, gdzie przyszedł na świat, byliby narażeni na surowe represje. Akt chrztu Stefana sporządził jego ojciec, który jako organista pełnił w parafii obowiązki kościelnego i kancelisty. Musiał dostosować się do wymagań stawianych przez Rosjan, ale pod dokumentem chrztu syna złożył swój podpis po polsku. Był to przejaw jego wewnętrznej wolności, którą zachował mimo zniewolenia zewnętrznego, zaszczepiając ją w sercach swoich dzieci. Zniewolenia Ojczyzny doświadczał przyszły Ksiądz Prymas również w latach nauki w szkole podstawowej, gdzie uczono w języku rosyjskim i według programu zatwierdzonego przez zaborców. Języka polskiego, historii i kultury ojczystej uczył się po kryjomu. Gdy drzwi do domu były starannie zamknięte, ojciec, Stanisław Wyszyński, wyjmował z ukrycia książkę „24 obrazki z historii Polski” i z niej uczył swoje dzieci języka ojczystego i miłości Ojczyzny. Ksiądz Prymas wspominał później, że w tej książce po raz pierwszy zobaczył katedrę gnieźnieńską, poznał jej historię i – jak wyznał – od razu się w niej zakochał. Nie spodziewał się, że kiedyś zostanie arcybiskupem gnieźnieńskim. Doświadczenia te, poparte bezgraniczną ufnością, że Bóg z najtrudniejszej sytuacji potrafi wyprowadzić dobro, zaowocowały w życiu Prymasa Tysiąclecia wielkim umiłowaniem Ojczyzny, jej historii, zwyczajów, języka i literatury. W mrocznym okresie wojny i okupacji, w latach 1939-1945, prowadził wyteżoną pracę duszpasterską, zapisując się zwłaszcza we wdzięcznej pamięci po dwuletniej posłudze w Laskach (1942-1944), gdzie podczas Powstania Warszawskiego był kapelanem Armii Krajowej, używając pseudonimu „Radwan III”. Współuczestniczył w organizowaniu szpitala powstańczego. Po latach wspominał: Chodziliśmy na zewnątrz do alei topolowej, która wtedy nie była tak osłonięta jak teraz. Oddziały powstańców stały w ciszy, czekając, aż zapadnie zmierzch, by iść dalej. Tam ich spowiadaliśmy, przygotowywaliśmy do marszu. Otrzymawszy sakrę biskupią, podczas nasilania się komunistycznych represji, Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński pozostał godnym najwyższego szacunku i naśladowania patriotą. W trudnym momencie swego życia, przed aresztowaniem we wrześniu 1953 r., wypowiedział zdanie, które bardzo wielu ludziom pomogło kształtować postawę patriotyzmu: Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej. W każdych okolicznościach mówił słowa prawdy, wypowiadał mocne zdania krytyki wobec narzuconego systemu komunistycznego, nadużyć władzy totalitarnej, także wobec słabości i wad społecznych. Kardynał Wyszyński był człowiekiem walki, ale była to walka podjęta i prowadzona w imię wierności zasadom Ewangelii, która sprawiła, że był człowiekiem odpowiedzialności i rozważa. Szukając pomocy w modlitwie, rozważał starannie i roztropnie wszelkie racje,